



Wobec scen i estrad, jak i teatrów
amatorskich zastrzega się prawa
wystawienia, które jedynie nabyć
można od autora.

Kraków, w grudniu 1918 r.

Konstanty Krutowski.

Przedruk wzbroniony.

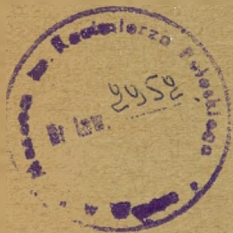


KONSTANTY KRUMŁOWSKI

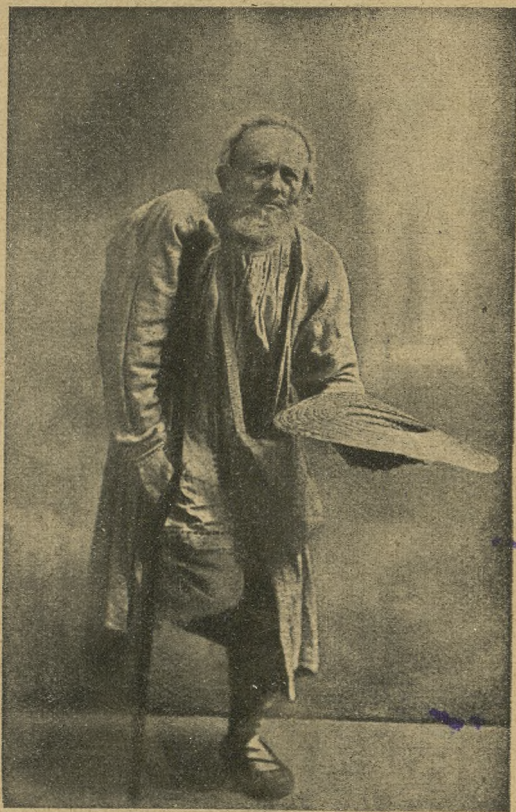
ŚLUBY
DĘBNICKIE
WODEWIL W 4 AKTACH

ŚPIEWY I KUPLETY
Z MUZYKĄ
JAKÓBA GRÜNBERGA

ILUSTROWANE



KRAKÓW 1919.
WŁASNOŚĆ I NAKŁAD KSIĘGARNI S. TAFFETA
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 8.



Ignacy Berski jako „Dziad Onufer“
w „Ślubah dębnickich“.



Jakób Grünberg.

ŚLUBY DĘBNICKIE.

Wodewil w 4-ch aktach,
NAPISAŁ KONSTANTY KRUMŁOWSKI.

MUZYKA
JAKÓBA GRÜNBERGA

—
KUPLETY I ŚPIEWY.
—



Pani Julia Załęska w roli Anki
w „Ślubach dębnickich“.



1. Chór Rybaków.

Już sło - neczko na za - cho - dzie.

w ci - chej się Prze - głą - da wo - dzie

Ry - ba - ku wio - sło złóż i na brzeg

wra - cają już! Wa - ra - ha! Wa - ra

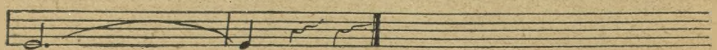
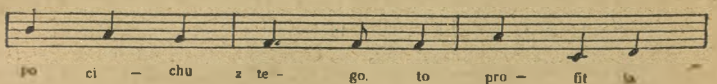
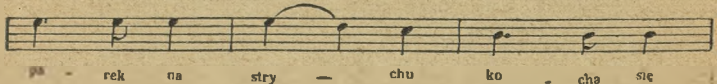
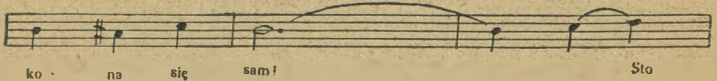
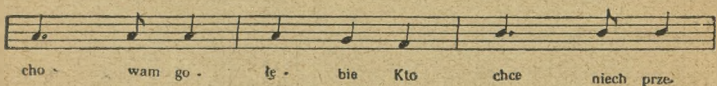
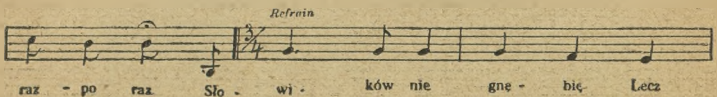
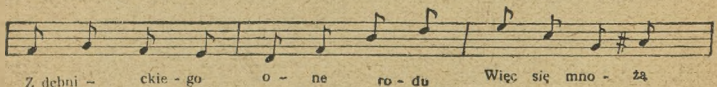
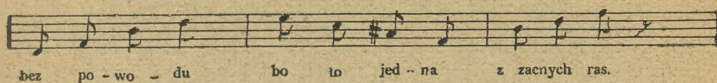
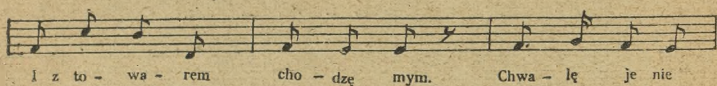
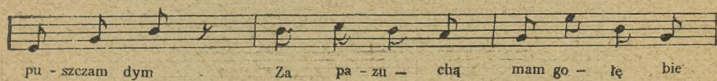
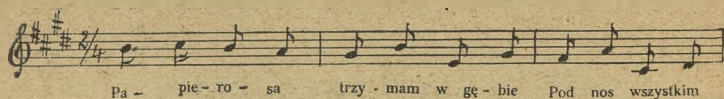
hej!

Już słoneczko na zachodzie,
 Przegląda się w cichej wodzie,
 Rybaku wiostło złóż
 I na brzeg wracają już!
 Waraha! Warahej!

Żegnaj moja wierna łódka
 Rozstajemy się na krótko,
 Zarzucę znowu sieć
 Gdy ranek zacznie dzień!
 Waraha! Warahej!



2. Śpiew Sylwka Gołębiarza.



Papierosa trzymam w gębie
 Pod nos wszystkim puszczam dym
 Za pazuchą mam gołębie
 I z towarem chodzę mym.
 Chwałę je nie bez powodu
 Bo to jedna z zacnych ras:
 Z dębnickiego one rodu
 Więc się mnożą raz po raz.
 Słowików nie gnębię
 Lecz chowam gołębie
 Kto chce niech przekona się sam!
 Sto parok na strychu
 Kocha się po cichu
 A z tego, to profit ja mam!



3. Kuplety Sylwka.

Dwa go - łab - ki się ko - cha - ty Je - den czarny dru - gi

bia - ly A - le z ich mi - łości drwi

Ru - dy go - łab a via Ku - ku - ru!

ru! Ku - ku - Ru - dy go - łab vis a vis

Dwa gołąbki się kochały
 Jeden czarny, drugi biały,
 Ale z ich miłości drwi
 Rudy gołąb vis a vis
 Kukuruu! — — — — —

Płochę serce jest kobiece
 Mówił czarny. Gdy odlece
 Boję się, by mi na złość
 Nie wlaźł w gniazdo rudy gość!
 Kukuru! — — — — —
 I poleciał z temi słowy
 Bo to gołąb był pocztowy.
 Bywa w życiu nieraz tak!
 Czekał na to rudy ptak!
 Kukuru! — — — — —
 Czarny wraca znów w gołębnik
 Do ojczyzny swej, do Dębnik,
 Pyta żony: A to co?
 Skąd tu rude piórka są?
 Kukuru! — — — — —
 O mój mężu nie myśl sobie
 Żle o jego garderobie,
 Którą śnać zapomniał tu!
 On chciał tylko kukuru!
 Kukuru! — — — — —
 Cóż nas uczy ta powiastka?
 Nie opuszczaj swego gniazdka.
 Gdy mąż tam, a żona tu
 Bywa nieraz kukuru!
 Kukuru! — — — — —



4. Kuplety Niedokwasa.

Marsz.

Jak wia - do - mo wo - bec wszem Jest już wiel - ki
 Kra - ków! Któ - ry ob - jął ser - cem swem
 Pod - miej - skich ro - da - ków! A więc da - lej

spieszcie się Wi-tać do-bro - czyń - cę

No - we wsie i Czarne wsie, Dęb - ni - ki, Zwie rzyń - ce!

Refrain.

A - by pod - nieść gmin - ny stan.

Woźni. Niedokwas

Pod - ty stan!.. Sta - ra - my się

o - tol A kto

Woźni.

ga - ni ta - ki plan Piękny plan!

Nie jest pa - try o - tą.

I.

Jak wiadomo wobec wszem
 Jest już wielki Kraków!
 Który objął sercem swem
 Podmiejskich rodaków!
 A więc dalej, spieszcie się
 Witąć dobroczyńcę
 Nowe Wsie i Czarne Wsie
 Dębniki, Zwierzyńce!
 Ahy podnieść podły stan

WOŹNI.

Podły stan!...

NIEDOKWAS.

Staramy się o to!
 A kto gani taki plan —

WOŹNI.

Piękny plan!...

NIEDOKWAS.

Nie jest patryotą!

II.

Mamy plan, lecz o tem szał
 Z miasta zrobim cacko
 Ale najpierw zburzyć trza
 Wieżę Maryacką!
 Zmienić go od a do zet,
 Będzie naszą troską.
 Wawel przeniesiony het
 Na Wolę Justowską!
 Aby podnieść podły stan

WOŹNI.

Podły stan!...

NIEDOKWAS.

Staramy się o to!
 A kto gani taki plan —

WOŹNI.

Piękny plan!...

NIEDOKWAS.

Nie jest patryotą!

III.

Kto z obywatelskich kół
 Poprze nasze cele,
 Ten dostanie darmo pół
 Za miastem parcele.
 Lecz kto z radców wyrwie szał
 Z oburzeniem jakim
 Ten dostanie, to się wie!
 Ale, figę z makiem!
 Aby podnieść podły stan

WOŹNI.

Podły stan!...

NIEDOKWAS.

Staramy się o to!
 A kto gani taki plan —

WOŹNI.

Piękny plan!...

NIEDOKWAS.

Nie jest patryotą!



5. Piosnka Antki Rybaczki.

Mknie chmur - ka ma - lutka Za nią sznur ła-
 bę - dzi, A czy - jaż to - łódka,
 Co tak szybko pędzi? Chmurka się roz-

prysła I łabę dzie gi -

Szu - mi do mnie Wi - sta: Płyn z Bo - giem dziew -

czy - no! Le - cą dzi - kie kaczk

I si - we łabę - dzie Już ta - kiej

ry bacz - ki Nie - ma i nie bę - dzie!

Już ta - kiej ry - bacz - ki nie - ma i nie bę - dzie.

L

Mknie chmurka malutka
 Za nią sznur łabędzi,
 A czyjaż to łódka,
 Co tak szybko pędzi?
 Chmurka się rozprysła
 I łabędzie gina,
 Szumi do mnie Wisła:
 Płyn z Bogiem dziewczyno!
 Lecą dzikie kaczki
 I siwe łabędzie,
 Już takiej rybaczki
 Niema i nie będzie!

II.

Z brzegu chłopcy stoją
 Patrzą się do woli,

Jak z spódniczką moją
 Wiaterek swawoli.
 Lecz skromne dziewczęta
 Złych oczu się strzegą,
 Nie chcę ja natręta
 Ani ciekawego!
 A najgorszy taki
 Co to jak świętoszek —
 Nie patrzcież chłopaki
 Bo nie mam pończoszek!

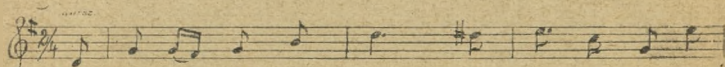
III.

Przypadek nielada
 Nabawił mnie lęku,
 Wiosło mi wypada,
 Niespodzianie z ręku!
 Gotowy ambaras

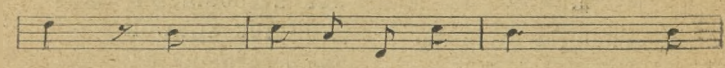
Bez wiosła na rzece,
Schylam się i naraz....
Sama w wodę lecę.
Wtem podpływa do mnie
W łódce chłopiec młody
Chwyta wpół przytomnie
I wyciąga z wody!....



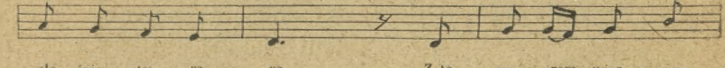
6. Piosnka Jana Strażaka.



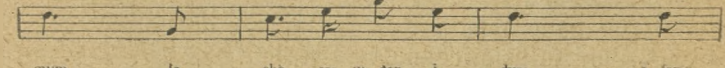
 Po - żar - na je - dzie straż na - cze - le plu - ton



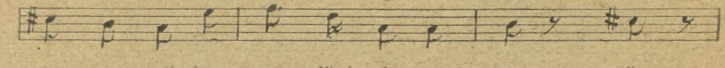
 nasz Już z da - la trąb - ka gra roz-



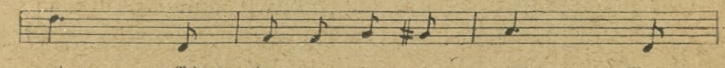
 gło - śnie tra ra - ra. Z to po - rem wier - nym



 mym Ja ska - cę w żar i dym z fan-



 ta - zya ni - by. w płas Niech się o - pa li



 was! Tak ho - nor chce i cześć W nie

szczę - ściu po - moc nieść! Bo czy dziel - niej - szych zu - chów
 w Pol - sce znasz? Jak jest po - żar - na na - sza straż Kra -
 kow - ska straż?! Kra - kow - ska straż?!

I.

Pożarna jedzie straż
 Na czele pluton nasz
 Już z dala trąbka gra
 Rozgłośne tra! ra, ra!
 Z toporem wiernym mym
 Ja skaczę w żar i dym
 Z fantazyą niby w płas!...
 Niech się opali wąs!
 Tak honor chce i cześć
 W nieszczęściu pomoc nieść!
 Bo czy dzielniejszych w Polsce zuchów znasz
 Jak jest pożarna nasza straż
 Krakowska straż?!

II.

Lecz ognia, który nam
 Wlał w serce Pan Bóg sam
 Co w piersi naszej tli
 Nie stłumią ludzie źli!
 Tym panom nasza straż
 Pogardą pluje w twarz
 Choć wszędzie wodzą prym
 Wołamy: „hańba im“!
 Kto, jak my, czuje też
 Ten pod nasz sztandar spiesz.
 Bo czy dzielniejszych w Polsce zuchów znasz
 Jak jest pożarna nasza straż
 Krakowska straż?!

7. Duet Strażaka i Rybaczki.

Strażak: Do - pó - ki Wi - śla - bie -
 Rybaczka: Do - pó - ki słoń - ce świe -
 ży Do inórz przez pol ską błoń.
 ci i szu mi w le sie dąb
 i Ma - ry - a - ckiej wie -
 Do - pó - ki - ry - bak sie.
 ży W o - bła - kach błę - szczy skróć.
 ci Za - pu - szcza w rze - ki głąb.
 Do - pó - ki szu - mia zdro -
 Do - pó - ki wo - dy w Wi
 je Do - pó - ki w słoń - cu - lśnic Do -
 le Do - pó - ki gwiaz - dek w noo Do -
 pó - ty ser - ce mo -
 pó - ty cią - gle my - *Imo*
 je Do cie - bie bę - dzie bieć. Do
Il do słoń o *Razem* to - bie w dzień i noc!
 bie Gdy ko - chać, ko - chać raz!
 Lecz już na wie - czny czas!
 I ser - cem i du -

szą I krwią co pły — nie w nas!

Mi — ło — ści mło - dych lat! Ty

nie znasz za - dnych zdrad Twych

wię — zów nie skru — szą źli

lu - dzie, a — i świat!

STRAŻAK.

Dopóki Wisła bieży
 Do mórz przez polską błon,
 I Maryackiej wieży
 W obłokach błyszczy skron.
 Dopóki szumią zdroje
 Dopóki słońcu lśnić
 Dopóty serce moje
 Do ciebie będzie bić!

RYBACZKA.

Dopóki słońce świeci
 I szumi w lesie dąb,
 Dopóki rybak sieci
 Zapuszcza w rzeki głąb,
 Dopóki wody 'w Wiśle,
 Dopóki gwiazdek w noc
 Dopóty ciągle myślę
 O tobie w dzień i noc!

RAZEM.

Gdy kochać, kochać raz!
 Lecz już na wieczny czas!
 I sercem, i duszą
 I krwią co płynie w nas!
 Miłości młodych lat!
 Ty nie znasz żadnych zdrad
 Twych więzów nie skruszą
 Żli ludzie, ani świat!

8. Piosnka rybaczki z gołąbkim.

Li - ścik ma - lut — ki nie - chaj cię
 wzru szy W nim trwo - gi smut — ki
 Dziej - cę - cej du — szy! Nad sztu - czne
 ły — le Mó - wi on pros — cie
 Bo jest w nim ty — le szcze - rej mi -
 ło — ści! Na - cóż na świe — cie
 Po - czty się zda — ty Gdy zgi - nął
 prze — cie liś - cik mój ma ^{*rit*} — ły

W nim ca- łu- sów by - ło sto Mo- że w dro- dze
 kradł je kto? Mo- że mar- ka by - ła zła
 Mo- że in - na pocz- ta & szła. Więc na - pi - szę
 dru- gi raz Niech od - bie - rze go na czas!
 Ty go - łąb- ku z li - stem leć Bo od - po - wiedź mu szę
 mieć!...

Liścik malutki
 Niechaj cię wzruszy
 W nim trwogi, smutki
 Dziewczęcej duszy!
 Nad sztuczne style
 Mówi on prościej
 Bo jest w nim tyle
 Szczerej miłości!
 Na cóż na świecie
 Poczty się zdały,
 Gdy zginął przecie
 Liścik mój mały!?...
 W nim całusów było sto
 Może w drodze skradł je kto?
 Może marka była zła,
 Może inna poczta szła.
 Więc napiszę drugi raz
 Niech odbierze go na czas!
 Ty gołąbku z listem leć
 Bo odpowiedź muszę mieć!...

9. Kuplety Antoniowej, kawiarki.

Mazur

Wiel-ka ma - ja fa - mi - li - ja Jest ro - dem kle -
par - ska, A ka - wiar - nię mia - ła - m ci ja
Jak dru - ga Ko - ziar - ska. Od - cho - dzi - ły
ka - wy, ru - my, Za - le - wa - ne kub - ki
Pi - ły u mnie pa - nie ku - my I wszy - stkie prze -
ku - pki. Gość nie je - den w bok mnie trą - ca
I po - wia - da na to: ..An - to - nio - wa
jest go - rą - ca jak szklan - ka z her - ba - tą.
An - to - nio - wa jest go - rą - ca jak szklan - ka z her -
ba - tą.

I.

Wielka moja familija
 Jest rodem kleparska,
 A kawiarnię miałam ci ja
 Jak druga Koziarska.
 Odchodziły kawy, rумы,
 Zalewane kubki,
 Piły u mnie panie kумы
 I wszystkie przekupki.
 Gość niejeden w bok mnie trąca
 I powiada na to:
 „Antoniowa jest gorąca
 Jak szklanka z herbatą!“

II.

Esplanady i Bizance
 Te nam rady dały!
 Kawę dają w filizance
 Jak naparstek mały!
 Lecz w kawiarni gra muzyka
 I skaczą kelnery,
 A gość jedną kawę łyka
 Godzin trzy i cztery!
 U mnie kubek, niczem kwarta
 Za groszy dwadzieścia,
 Szło „Rach, ciach, ciach, słuhać wart
 Z „Królowej Przedmieścia“!

III.

A w kawiarni do obsługi
 Mam parę dziewczuszek,
 Gorset wiejski, warkocz długi
 I biały fartuszek!
 Gdy na gościa spojrzy miło
 Cukru już nie potrza,
 I choć mniej go wychodziło
 Kawa była słodsza!
 Hej! paniczu, hej! kawiarzu!
 Czy kto z was pamięta
 Te kawiarnie na Kleparzu
 I ładne dziewczęta?!...

10. Kuplety Feli.

Już róż-ne znam wy-pa-dki. I nie o jed-nem
 wiem Lecz fak-cik z se-pe-ratki Wspom-nie-niem zo-sta-ł
 mem. To dzie-ło jed-nej chwil-ki klnę
 się na mo-ją cześć! By zgu-bić z gło-wy
 szpil-ki I sta-nik na nie zgniesc Są
 pe-wne w tem po-wo-dy Lecz przy-znac mi się
 strach! We-so-łe e-pi-zo-dy Są
 przy zam-knię-tych drzwiach!.. We-so-łe e-pi-
 zo-dy Są przy zam-knię-tych drzwiach!..

I.

Już różne znam wypadki,
 I nie o jednym wiem
 Lecz falcik z seperatki
 Wspomnieniem został mem.
 To dzieło jednej chwili
 Klnę się na moją cześć!

By zgubić z głowy szpilki
 I stanik na nic zgnieść.
 Są pewne w tem powody
 Lecz przyznać mi się strach!
 Wesole epizody
 Są przy zamkniętych drzwiach!...

II.

Jest temu lat już szereg
 Ze sześć, lub może mniej,
 Gdy starał się szwagierek
 O rękę siostry mej.
 Lecz śledząc drzwi od sieni,
 Nie uszło moich ócz,
 Że młodzi narzeczeni
 Trzymają drzwi na klucz.
 Spokoju ani chwili
 Nie miałam myśląc: Ach!
 Co oni też robili
 Tam przy zamkniętych drzwiach!

III.

Adelcia jest modystką,
 A z jej przeszłości wiem,
 Że cnota jej to wszystko,
 Co mogła nazwać swem.
 Lecz nie kontenta z stanu
 Do tinglu stara się,
 Bo głos ma, jak do chrzanu
 I grube nogi dwie.
 Dziś, jak powtarza fama
 Po całych nocach, dniach,
 Pracuje, lecz nie sama
 I przy zamkniętych drzwiach!

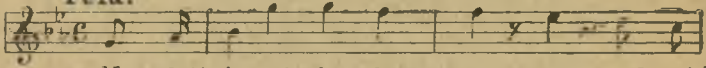
IV.

Choć smutnem bywa życie
 Ja śmieję się na złość,
 Me piosnki jak widzicie
 Humor mają dość.
 Lecz kończę z pikanterią
 Choć przykrem dla mnie to,

Bo mógłby się na seryo
 Kupletem zgorszyć kto!
 Więc muszę być ostrożna,
 Bo o was jest mi strach!
 Niejedno śpiewać można
 Lecz przy zamkniętych drzwiach!

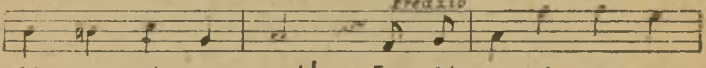
11. Duet Feli i Fredzia.

Fela.




Mi - łość to jak bom-bo - nier - ka niech z niej

Fredzio

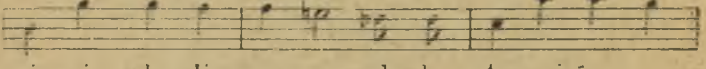


bic - rze kto ma gust! Lecz kto pro-si o cu -

Fela

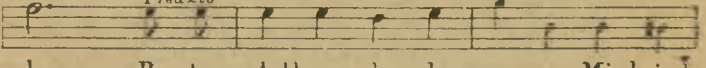


kier - ka Mu - si brać go z ust do ust Niech cię

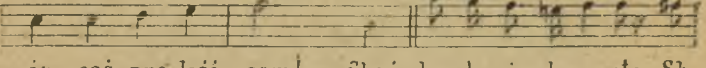


więc nie bo - li ser - ce gdy skosz - to - wać in - nym


Fredzio



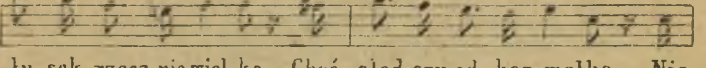
dam. By - lem tylko w bom-bo - nier - ce Mógł i




ja coś zna - leść sam! Choć bom-bo-nier-ka pu - sta, Sło



dy - czy peł - ne usta Niech się prze - ko - na kto! Ca -



łu - sek rzecz niewiel - ka, Choć słod - szy cd kar - melka Nie



znu - dzi jed - nak mi - mo to.

I.

FELA.

Miłość to jak bombonierka
Niech z niej bierze kto ma gust!

FREDZIO.

Lecz kto prosi o cukierka
Musi brać go z ust do ust!

FELA.

Niech cię więc nie boli serce
Gdy skosztować innym dam.

FREDZIO.

Bylem tylko w bombonierce
Mógł i ja coś znaleźć sam!

Razem.

Choć bombonierka pusta,
Słodczy pełne usta!
Niech się przekona kto!
Całusek rzecz niewielka,
Choć słodszy od karmelka
Nie znudzi jednak mimo to!

II.

FREDZIO.

Miłość to jest jak butelka,
W której się szampańskie skrzy!

FELA.

W niej kieliszków ilość wielka
Możesz pić z niej ty i ty!

FREDZIO.

Nie licz innym po kropelce
Lecz kolejno puchar wznos!

FELA.

Bądź spokojnym, w tej butelce
Będzie i dla ciebie coś!

Razem.

A choć butelka pusta
 Szampańskie twoje usta
 Więc pić chcę jednym tchem,
 Z twych ust jakby z szampana
 Upije się do rana
 Kto tylko wprawy nabył w tem!



12. Śpiew dziada Onufra.

Dzia dem mia łem już dziad - ka, Oj - ciec, wu - jek
 i mat - ka Wszyscy leż dzia - da - mi by - li
 do - brze je - dli do - brze pi - li, Jak - by ja - cy

kró - lo - wie:

I.

II.

Dziadem miałem już dziadka
 Ojciec, wujek i matka
 Wszyscy też dziadami byli
 Dobrze jedli, dobrze pili,
 Jakby jacy królowie.

Siostra mi się puściła,
 To mi dobrze zrobiła.
 Bo już ma drugiego syna,
 Powiększa się nam rodzinę!
 Jak u króla Dawida!

III.

Wszyscy na nią wchodzili,
 Że aż się popocili!
 Jeden w nogę się uraził
 Jeden złaził, drugi właził
 Na tę górę cudowną!

13. Kuplety Feli.

Są prze-różne po-wo-ta-nia każ-dy czło-wiek ma swój
 fach Ja ma - szy-ną do pi - sa-nia Trud-nię
 się po ca-łych dniach! Rąk a - tra-ment mi nie
 pla-mi Sie-dzę so - bie sans fa - son Stu-kam
 tyl-ko pa - lusz - ka-mi Pi - sze zaś sam Re-ming-
 ton! Ju - ki piękny za-wód nasz Je - śli
 wpra-wę w pal-cach masz Ja - ki pięk-ny za - wód
 nasz ie - śli wpra-we w pal-cach masz.

I.

Są przeróżne powołania
 Każdy człowiek ma swój fach,
 Ja, maszyną do pisania
 Trudnię się po całych dniach!
 Rąk atrament mi nie plami
 Siedzę sobie sans fason
 Stukam tylko paluszkami
 Pisze zaś sam Remington!

Jaki piękny zawód nasz
Jeśli wprawę w palcach masz!

II.

Skradł na poczcie sto tysięcy
Nic dziwnego niema w tem,
Czemu zaś nie ukradł więcej,
Gdy mógł ukraść, czy ja wiem!?
Przyłapano tam panicza
Gdzie się nie spodziewał nikt,
Teraz pójdzie do Wiśnicza,
Na rządowy koszt i wikt!
To urzędnik jak na schwał
Wielką wprawę w palcach miał!

III.

Młoda panna siedzi w kinie
Obok panicz siedzi też!
W tem coś stało się dziewczynie
Bo krzyknęła: jak pan śmiesz?
Przekonana jestem święcie
Że to wina wyższych sił,
Że to albo krótkie spięcie,
Albo panicz winien był!
Panicz wielbiąc piękną płeć
Musiał w palcach wprawę mieć!



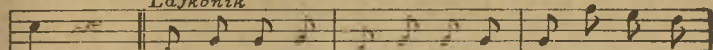
14. Kuplety Lajkonika.

Chór

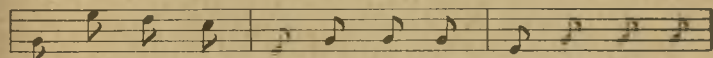
Laj-ko-ni - ku nasz do - brą pał - kę masz,

Laj - ko - ni - ku laj, dob - re cię - gi

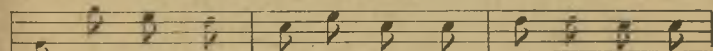
Lajkonik



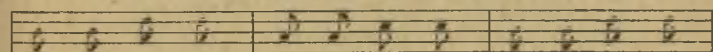
daj Tak hi-sto-rya mó-wi sta-ra, Ze Laj-ko-nik



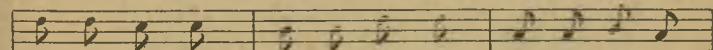
zbił Ta - ta - ra Zbił-by tak-że i Mo - ska-li,



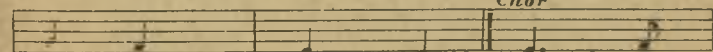
I tak da - lej i tak da - lej! Zbił-by tak-że



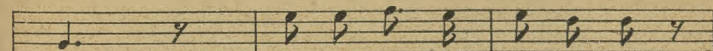
tych łaj - da - ków Co chcą ro - bić no - wy Kra - ków.



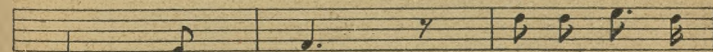
Z ty-mi tak-że co go bu - rzą Nie na - my - ślał



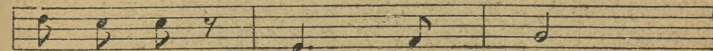
by się *rit.* du - żo Da - lej



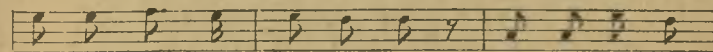
że! Laj-ko-ni - ku pał - ką bij.



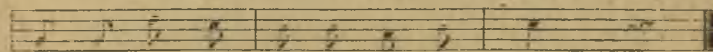
Da - lej że Wiek po wie - ku



zdro-wo zyj. Da - lej że



Pol-ska jest dziś wol-na znów! Laj-ko-ni - ku



budź do czy-nu pał - ką budź ze snów.

I.

Tak historia mówi stara,
 Że Lajkonik zbił Tatara
 Zbiłby także i Moskali,
 I tak dalej i tak dalej!
 Zbiłby także tych lajdaków
 Co chcą robić nowy Kraków.
 Z tymi także co go burzą
 Nie namyślał by się dużo!

CHÓR.

Refrain.

Lajkoniku nasz,
 Dobrą pałkę masz,
 Laj koniku laj!
 Dobre cięgi daj!

LAJKONIK.

II.

Kiedyż to raz pomnik stanie
 Gdzie przysięgał Wódz w sukmanie,
 Bo w „Kuryerze“ tak pisało,
 Że już grosza jest niemało!
 A tymczasem na podwórzu
 Stoi pomnik w błocie, kurzu,
 Oj, ty marny komitecie
 Dałbym pałką ci po grzbiecie!

Refrain.

Lajkoniku nasz! i t. d.



LEOPOLD HUTTRER

KRAKÓW, ULICA GRODZKA 43 S.

poleca w wielkim wyborze

Hur owny i częściowy

skład

Gramofonów i Płyt

różnych gatunków

Elektr. lampki kleszcowe i baterye,
Zapalniczki, Termosy

oraz

towary
galanteryjne.



Nowe własne wydawnictwa

poleca

Nowoczesna Księgarnia Antykwarska

SZ. TAFFETA

Kraków, ulica. Wiślna L. 8.

Krumłowskiego Konstantego:

- KRÓLOWA PRZEDMIESCIA. Kuplety i śpiewy,
z muzyką W. Powiadowskiego, ilustr. Cena K 4.—
- ŚLUBY DĘBNICKIE. Kuplety i śpiewy z muzyką
J. Grünberga, ilustrowane. Cena K 3.—
- PRZEWODNIK TATRZAŃSKI. Kuplety i śpiewy
z muzyką J. Tesarzyka, ilustrowane. Cena K 3.—
- BIAŁE FARTUSZKI. Kuplety i śpiewy z muzyką
St. Ekiera, ilustrowane. Cena K 3.—
- „KABARET“, kuplety i śpiewy z nutami zawiera:
kuplety „Róży Stambułu“, „Janika i Franka“ i wiele
innych; ilustrowane. Cena K 3.—

Wyrobek Emil Prof.:

- Z POSIEWU BOGINI WOJNY (Alkoholizm,
prostytycja, choroby płciowe, nerwowe, umy-
słowe, gruźlica, samobójstwo). Wydanie drugie,
zupełnie przerobione. Cena K 8.—
- CHOROBY WENERYCZNE, ich skutki i znacze-
nie w życiu jednostki i społeczeństwa, tudzież
sposoby leczenia i zapobiegania. Z 11 rycinami.
Nakład drugi w

Tetmajer Kazimierz:

ZATRACENIE. Powieść — w druku.